

No 114.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Bernardyna.
Wt. św. Wiktora M.
Śr. św. Jędrzeja P. M.
Czw. św. Dezyderyego B.
Piąt. św. Joanny.
Sob. św. Grzegorza.
Niedz. Zielone Św.

Wschód słońca godz. 4 m. 3
Zachód słońca godz. 7 m. 50
Dług dnia godz. 15 m. 40
Przybyło d. godz. 8 m. 17

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.
Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10-

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.
Telefona № 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 20 maja 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyraża (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Merkrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

„The-Bio-Express”

Zielona № 2

Dzisiaj i jutro

NAD PROGRAM

BORYS GODUNOW

II-i obraz z trylogii Tolstoja w wykonaniu artysty p. Boreckiego (Zywe słowo nie gramofon) oraz jedyny w Łodzi egzemplarz „Syn marnotrawny” dramat nowoczesny w 5-actach. 1727

Podagrykom

Reumatykom

Artrytykom

lekarze zalecają jedynie

Piperazynę

MIDY

ponieważ ona rozpuszcza kwas moczowy

najenergiczniej najlepiej asymiluje się

2 liściki od kawy dziennie

Unajdyjszywe usypkielaczkach

592

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczajska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodni. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂, w południe i 7¹/₂—8¹/₂, wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 11¹/₂—1¹/₂, po połud. Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 145

EXTRAIT VEGETAL
POUR LES SOINS DE LA CHEVELURE
ED. PINAUD

2507-8

Żal mi cię, dziewczyno.

Żal mi cię dzisiaj, dziewczyno młoda,
Czemuż to zwisła główka twoja płowa?
Czujesz, że będzie w małżeństwie niezgoda,
Jeśli nie pijasz koniaku Szustowa. 1249

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja

(Czas petersburski różnica 37 minut wcześniej).

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Ochodzą z Łodzi: a) 12.25, b) 6.55, 7.20, 10.00,
d) 12.50, e) 1.50, f) 3.10, 5.00, g) 6.10 6.40, h) 8.45.
Przychodzą do Łodzi: i) 4.40, j) 7.22, k) 9.35, l) 10.15,
m) 1.00, n) 4.35, o) 5.15, p) 8.08, q) 11.00, 8.55, 6.20, 10.00.

S + P.

BOLESŁAW PRUS.
(Aleksander Głowacki).

Otworzyła się znów wielka mogiła na Polskiej ziemi aby wchłonąć zwłoki jednego z największych potentatów współczesnej literatury polskiej, głębokiego myśliciela, potężnego poetę i ukochanego syna narodu!

Wczoraj rano zmarł w Warszawie, w swoim mieszkaniu, przy ulicy Wilczej Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) zamykając kartę myśli własnych, które snuł nam i przekazywał w różnych formach swoich utworów.

Po Dygasińskim, Wyspiańskim, Orzeszkowej i Konopnickiej odchodzi teraz od nas Prus, człowiek o niezmiernie czystej duszy, o głębokim sercu, o wielkiej odwadze cywilnej, człowiek, jak Dygasiński, mało jeszcze znany i, jak tamten, niedoceniony!

Pisarz niezwykły, uposażony silnym, nie poddającym się duchem, mąż pełen wiary i ufności w lepszą przyszłość narodu, dla dobra którego całe swoje życie z zaparciem się siebie poświęcił.

I oto na żałobnym rydwanie widzimy już tylko zwłoki wielkiego pisarza i twórcy niezapomnianych nigdy utworów: „Faraona”, „Placówki”, „Powracającej fali”, „Lalki”, „Emancypantki” i wielu innych, w których snuł swoje poglądy i wskazywał drogę przyszłości!

Zwłoki w proch się obróca, ale myśli Prusa istnieć i żyć będą i staną się szkołą dla nowych pokoleń, które lepiej go zrozumieją i bardziej ocenią, niż te, z którymi żył, i z którymi cierpiał razem!

A przecież jego utwory były tak proste, tak szczerze.

Prawda, w początkach, zwłaszcza w „Kronikach tygodniowych” gryzł on stosunki nasze silną satyrą, ale gdy na to zwracano mu uwagę, on mówił:

— Sądze, jak widzę, a jeśli gryzę co — to sercem gryzę...

Satyry kronik swoich zmieniał powoli w poważne rozmyślenia, w głęboką psychologię.

„Nie wykopuj przepaści pomiędzy duszą, a

duchowością powszechną, mówi Prus, gdyż taka otchłań nie istnieje.”

„Dusza nasza jest małym wszechświatem, małym zegarkiem wśród olbrzymiego zegara”.

„I tylko dla tego odczuwamy zjawiska natury, pojmujemy je i odgadujemy; dla tego nasz rozwój indywidualny podobny jest do rozwoju całej natury, a nasza twórczość, to twórczość natury.

Prawda w naturze polega na harmonii...”

I dzieła swoje Prus pogłębiał coraz bardziej, więc z nich lały się złote myśli, złote słowa.

Stawał w obronie słabszych, ale zawsze życie podpatrywał trzeźwo i trzeźwą sentencję wygłaszał.

O prawa dla maluczkich kołatał. W „Placówce” podjął sprawę obrony ziemi ojczystej, którą sprzedał pan żydowi, ten niemcowi chciwemu, pragnącemu jeszcze ziemi chłopskiej, ziemi bardzo nieradnego Slimaka.

„Ale chłop za namową żony ziemi sprzedać nie chciał, bo „czyż jest sens, aby człowiek dobrowolnie dał sobie uciąć rękę, albo poderznąć gardło? Nie kupi innych gruntów, bo byłby jak owa drzewina w lesie, co wychodzi z lasu, gdy ją chłop wykopie, bo musi, ale gdy ją w nowym gruncie osadzą — usycha”....

I Slimak opiera się wykupowi. Niemcy go nacierają, niszczą, podpalają mu chatę, taszczą do sądu, nic nie pomaga. Umarł mu synek, bo go pobili, umarła żona, chłop desperuje, chwycie się, ale duch zmarłych pobudza go do oporu. Walczy i ziemi nie sprzedaje.

I oto niemcy muszą ustąpić. Chłopi nabywają folwark od niemców, którzy go nabyli u pana... Oni muszą ustąpić wobec przywiązania chłopca do ziemi ojczystej.

I ta „Placówka”, te złote słowa Prusa ziszczają się dziś... w Poznańskim i na Śląsku, gdzie niemiec prze, a chłop jak ostoją, jak skała stoi, o którą się fala germańska rozbija.

I sprawy robotniczej nie pominął Prus. W „Powracającej fali” uderzył w wielki dzwon sprawy społecznej, jak mówi Piotr Chmielowski, rozpatrując stosunki między pracodawcami a robotnikami fabrycznymi.

Wyzysk z jednej strony, niezaradność, brak ukształcenia i organizacji z drugiej — oto najkrótsze tych stosunków sformułowanie, a wstrząsające w wykonaniu.

Bohaterem w „Powracającej fali” jest fabrykant Adler, którego syn Ferdynand, wysłany za granicę, zaciąga długów na 58,631 rubli w ciągu dwóch lat, pomimo, że mu ojciec wyznaczył po 10000 rubli pensji rocznie. Sumę tę za namową pastora Böhema ojciec postanawia pokryć, ale zarazem chciwy fabrykant powziął zamiar ściągnięcia jej z robotników, którym obciął zarobki i skasował pomoc lekarską.

W południe i nad wieczorem tłum robotników chodził do pałacyku pryncypała z prośbą, płakał przytem, przeklinał, groził, ale Adler pozostawał niewzruszony...

Postanowienie żadną miarą nie mogło być



Aleksander Głowacki

(Bolesław Prus)

zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 65.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy znakomitego pisarza polskiego odbędzie się w kościele św. Krzyża we czwartek dnia 23 maja o godz. 10 rano, na które zaprasza

Redakcja „Rozwoju”.

cofnie. Zresztą co mu groziło? Nikt nie opowiadał. Bieda zmusiła robotników do pracy — więc pracowali, jeno jeden pastor kręcił głową i poprawiając okulary mówił:

— Złe wyradza złe, mój Gotlibie. Tyś zaniedbał wychowania Ferdynanda, więc zrobiłeś złe. On stracił pieniądze, zrobił gorzej. Teraz znowu ty niżyłeś ludziom zarobki i zrobiłeś najgorzej.

Co z tego jeszcze wyniknie?

— Nic — mruknął Adler.

— Nie może być nic — odparł Böhm, Najwyższy tak świat urządził, że w nim każda przyczyna musi mieć właściwy skutek: dobra — dobry, zła — zły!

I ziszczają się słowa pastora:

Ferdynand wraca do kraju i zaczyna od reform w pałacu ojca.

— Muszę tu zaprowadzić francuski tryb życia, a nade wszystko francuską kuchnię.

— Albo Niemcy mają złą kuchnię? odparł ojciec.

— To świnie.

— Hej — zapytał stary.

— Mówię, że Niemcy są świnie, ciągnął syn ze śmiechem. Ani jeść, ani się bawić...

— Więc co ty jesteś?

— Ja jestem człowiek kosmopolita, tu jestem polski przemysłowiec, między Niemcami polski szlachcic Adler von Adlersdorf, a między Francuzami republikanin i demokratą...

Czyż nie zupełnie tak, jak Łódzcy Niemcy, którzy nazywają się poddanymi rosyjskimi, mówiącymi po niemiecku!

Słowa pastora ziszczają się. Nemezis mści się za krzywdę. Ferdynand ginie w pojedynku, a stary Adler dostaje pomieszania zmysłów i ginie w płomieniach fabryki, którą sam podpałił!

Prus występuje zawsze w obronie pracy, a jako społeczny działacz utworzył nawet cały szereg kas rzemieślniczych w Warszawie. Jeżeli się one nie rozwinęły dziś w olbrzymie przedsiębiorstwa finansowe, to tylko dla tego, że na czele ich brakło sprężystej administracji. Widzimy więc, że każdą dziedziną życia społecznego interesował się Prus i pragnął dla niej zdrowych reform.

Na świat i jego prawa patrzył nie przez różowe szkła, ale brał rzeczywistość, brał życie w tych ciężkich przejawach, w jakich się ono wlecze.

Istnieje — pisze Prus — modna dzisiaj teoria „walki o byt”, wedle której wszyscy by drzeć się powinni między sobą. Otóż o ile zjawisko walki o byt jest faktem w naturze bardzo pospolitym i niezbędnym, o tyle podniesienie go do wysokości zasady, jest poprostu głupstwem.

Bo prawdą jest, że owad psuje roślinę, dzieciół zabija owady, a dzieciół jastrząb. Ale drzewo, owad i dzieciół, nim zostały zjedzone, żyły i rozwijały się.

Prawo walki o byt przecieło ich istnienie, lecz jakież prawo podtrzymało to istnienie?

Oto prawo wspierania i wymiany usług.

W. Cz.

W roku 1904 z powodu 20-lecia napisania „Płaczówki” „Rozwój” wydał specjalny numer, poświęcony Bolesławowi Prusowi, a Alojzy Dworzaczek na cześć Prusa skomponował kantatę (Patrz nr. 276).

Choroba Prusa.

Mimo silnego wyczerpania nerwowego, spowodowanego ciężką pracą publicystyczną, mimo silnie nadwyrężonego zdrowia, lekarze nie przewidywali tak rychłego skonu. Dwa lata temu Prus skutkiem choroby ropieniowej w szczęcie, zmuszony był poddać się ciężkiej operacji, podczas której rozszerzono mu część szczęki.

Mimo to proces zapalny ogarnął wyższe części jamy policzkowej, co spowodowało konieczność wycięcia jednej gałki ocznej.

Po tych niebezpiecznych zabiegach chirurgicznych, dzięki troskliwej opiece lekarskiej, Prus, przeżywszy kilkumiesięczną rekonwalescencję w Nałęczowie, odzyskał zdrowie o tyle, że wkrótce po powrocie do Warszawy, mógł zaraz zająć się pracą publicystyczno-literacką.

Mimo zauważonych przez lekarzy objawów osłabienia mięśnia sercowego i sklerozy serca, do dnia 10 b. m. Prus pracy nie przerywał, regularnie i stale przysyłając do red. „Tyg. Ilustrowanego” swe rękopisy.

Mała, jak się zdawało, dolegliwość, która winna przeminąć szybko, mianowicie wrzodziańka w nosie zatrzymała Prusa przed 10-ciu dniami w mieszkaniu.

Dolegliwość ta, odbierając sen choremu, wbrew przewidywaniom, nie chciała ustąpić, postanowiono więc ją usunąć, z czem jednak wstrzymano się ze względu na wzmagające się z dniem każdym osłabienie serca i niedyspozycję żołądka.

Ostatnie chwile Prusa.

Bolesław Prus chory był już od dni dziesięciu. W ostatnich dniach lada chwila spodziewał się skonu; mówił do otoczenia, że ze spokojem oczekuje śmierci.

Nocy wczorajszej znakomity publicysta około godz. 4-tej oświadczył, iż czuje się lepiej i wyraził nadzieję, że może uda mu się wyjść z tej choroby.

W pół godziny jednak potem zawałił do małżonki;

— Umieram!

Gdy pani Głowacka podbiegła do łóżka, Bolesław Prus już nie żył.

Śmierć miał lekką.

W mieszkaniu przy ul. Wilczej nr. 12 urządzono kaplicę przedpogrzebową. Wśród zieleni na podwyższeniu ułożono zwłoki w czarnej metalowej trumnie.

Na wieść o śmierci zasłużonego publicysty do domu żałoby przybyło mnóstwo osób z wyrażeniem współczucia dla najbliższej rodziny.

Przed pogrzebem.

Utworzyły się dwa komitety; pogrzebowy pod przewodnictwem Henryka Slenkiewicza i wykonawczy, który zajmie się pogrzebem.

Zarządy kasy literackiej oraz Tow. literatów i dziennikarzy zwróciły się do rodziny z prośbą o pozwolenie na urządzenie pogrzebu kosztem obu tych instytucyj.

Przanieśnienie zwłok Prusa odbędzie się dziś

o god. 7½ w. z mieszkania w domu przy ul. Wilczej Nr. 12 do kościoła św. Aleksandra, w którym pierwsze nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro o godz. 11 r., drugie zaś w środę o godzinie 11½ przed południem.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 po południu.

Wczoraj zaoferowali swój udział w obchodzie pogrzebowym wszyscy artyści warszawscy; soliści i chóry opery wykonają pieńia podczas nabożeństwa żałobnego.

Postanowiono zwrócić się do towarzystw sportowych o zorganizowanie straży honorowej podczas pogrzebu.

Zawiadomiono wczoraj telegraficznie o skonie Prusa wszystkie polskie instytucje naukowe w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, akademie i uniwersytety; krakowski i lwowski oraz rady miejskie w Krakowie i Lwowie.

Delegacje, które wezmą udział w pogrzebie, winny zgłaszać się z wieńcami i kondolencjami pod adresem Tow. literatów i dziennikarzy, Bracka 5.

Wczoraj pod przewodnictwem prof. Kosinińskiego odbyło się posiedzenie zarządu Tow. higieny im. Bolesława Prusa; postanowiono uczcić zmarłego nauczyciela narodu w odpowiedni sposób.

Na pogrzebie wygłoszonych będzie sześć mów, z których dwie zarezerwowano dla delegatów, a cztery wygłoszą pp. Ignacy Matuszewski w imieniu kasy literackiej i Tow. dziennikarzy i literatów, jako prezes tej ostatniej instytucji, Adolf Suligowski w imieniu obywateli m. Warszawy; Józef Kotarbiński w imieniu kolegów ze Szkoły Głównej; wreszcie Artur Oppmann w imieniu „Tygodnika Ilustrowanego”, w którym Bolesław Prus do ostatniej chwili pracował.

Nabożeństwa w Warszawie za spokój duszy Aleksandra Głowackiego odbędą się w kościele św. Aleksandra:

we wtorek d. 21 b. m. o godz. 11 rano;

w środę d. 22 o godz. 11½ rano.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski odbędzie się w środę dnia 22-go maja o godzinie 4-ej po południu.

To wstyd być prusakami!

(Kartka z parlamentu niemieckiego.)

Takie słowa padły z ust posła socjalistycznego w parlamencie niemieckim. Wygłosił je poseł Scheidemann, mówiąc o groźbach cesarza Wilhelma II pod adresem Alzacji i Lotaryngii. Jak wiadomo już z depeesz, pomieszczonej w „Rozwoju”, cesarz powiedział w Strassburgu, że cofnie Alzacji i Lotaryngii konstytucję i włączy kraj ten do Prus!

Scheidemann rozpoczął od ironicznego oświadczenia, że w polityce wdzięczność nie istnieje. Tymczasem socjaliści powinni być właściwie wdzięczni kanclerzowi, pod którego rządem otrzymali 4½ miliona głosów i weszli do parlamentu w sile 110 posłów.

Ządajcie

wyraźnie
buljon MAGGI[®] w kostkach



I we własnym interesie zwracajcie uwagę na to, aby każda kostka obok nazwy MAGGI była zaopatrzona w markę ochronną „krzyż gwiazda”. Tylko wtedy ma się gwarancję zawsze jednakowo wysmientej do-broci.

Nie przyjmujcie kostek, które są sprzedawane jako MAGGI, ohooby nawet z podobną nazwą, gdyż to nie są wyrobem MAGGI[®].

Buljon MAGGI[®] w kostkach po 4 Kop. jest wszędzie do nabycia.

Szkola Przemysłowo-Techniczna w Warszawie

Marszałkowska 65 — Piękna 38, telef. 11-87.

Dyrektor **Wł. PIOTROWSKI**.

Wydziały: **przygotowawczy** i trzy specjalne: **budowlany, chemiczny i mechaniczny**.
Egzaminy powakacyjne od 3-go września.
Do 1-oh klas specjalnych przyjmuje się bez egzaminów kandydatów, mających czteroklasowe wykształcenie lub z egzaminu całkowitego, albo częściowego. (Wpisowe 75 rb. półrocznie).
Do 3-oh klas wydziału przygotowawczego przyjmuje się, jak do klas realnych na zasadzie egzaminu lub odpowiedniego świadectwa. (Wpisowe 40 rb. półrocznie). Szczegóły i programy w kancelaryi od 10-jej do 3-jej, podczas wakacji od 12-jej do 2-jej.
W roku 1912/13 zostaje wznowiony wydział budowlany. 1821

PIĘGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ SWĘDZENIE i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY
leczy i usuwa tylko **LECZNICZE ZIÓLKOWE**



Dr. **OBERMEYER**, z wizerunkiem, **SIOSTRY MIŁOSIERDZIA** na każdym kawałku:
MILIONY LUDZI ULECZONYCH
Po krótkotrwałym użyciu świetny wynik.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

VII kl. Szkoła Handlowa żeńska

C. Waszczyńskiej
UL. ZIELONA № 15a.

Urząd Szkoły zawiadamia, że egzaminy przedwakacyjne rozpoczynają się dnia 10-go czerwca. Podania przyjmuje kancelaryja szkoły codziennie do 8-go czerwca włącznie od godziny 9-jej rano do 2-jej po południu. 1714

Nałęczów

gub. Żródła szcawoj żelazistej rady-
Lubel- dyo-aktywne.
ska. Zakład leczniczy cały rok
otwarty.

Kanalizacja wodociąg, oświetlenie elektryczne. Położenie zdrowe i malownicze. Kąpiele żelaziste i borowinowe. Wszelkie inne kąpiele szcawoj. Najnowsze urządzenia leczniczo-elektryczne. Hydroterapia. Kąpiele słońeczne i powietrzne. Sezon letni, od 1-go czerwca. Lekarze ordynujący: dyr. N. Głiński, dr. J. Koelichen, dr. Kleczewski, dr. Dobrucki, dr. Swinarski i Dr. Kosowski.
Prospekty na żądanie gratis. 1587

W 8-mio klasowym Zakładzie Naukowym

z programem meksich gimnazyów klasycznych

Zofii Libiszowskiej

przy ul. Zawadzkiej № 37

egzamina wstępne, przedwakacyjne, rozpoczną się 4-go czerwca. 1848

INSTYTUT Roentgenologiczny i Światłolecznicy D-ra A. GROGLIKA

Zachodnia № 68, przy Zielonej, 185
Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.
Leczenie promieniami Roentgena, światłem kwarcowym (lampą Kromayera) i prądami o wysokiej frekwency (d'Arsonvalizacja). Elektroliza (usuwanie włosów szpecących).
Badanie krwi na syfilis.
Godziny przyjęcia: 8—11½ rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 w. Niedziele i święta: 9—12 rano

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145. Ogólnie znana lecznica zębów

lekarza d-ty **H. Pruss.** 1593

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.

Specjalne laboratorium techniczne: **do wprawiania sztucznych zębów**

Plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty.

Reparacje sztucznych zębów **NA POCZEKANIU.** Uwaga! Ceny bardzo niskie. Uwaga!

!! Uwadze wszystkich !!

Ramod Nie ma potluczonych naczyń
Klei wszystkie metale: fa-
jansę, porcelanę, drzewo, szkło, marmur, kości i in.

!!! Klej odporny na ogień i wodę !!!

!! Lutowanie wykluczone !!

Szerokie zastosowanie w technice! Setki rubli oszczędności w gospodarstwie domowym. Żądać wszędzie. Cena paczki 10 k.

Przedstawiciele R.: Monsiorski i S-ka, Nawrot № 67.

Lombard D. Wołchowicz i Syn

Południowa 20

zawiadamia, że 16/29 maja i dni następných odbywać się będzie

LICYTACYA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nieprolongowanych
№№ przewyższające 100 rubli podlegają 19744, 19830, 23872, 87721, 92442, 97168, 98371, 105553, 109516, 111428, 113688, 116108, 118811, 124585, 128276, 129285, 131456, 131534, 132258, 233736, 138637, 142484, 143282, 144503, 145854, 148546, 149706, 149830, 150559, 151553, 154044, 154186, 154539, 154989, 156108, 160727, 156976, 158553, 158579, 159196, 159317, 160200, 160693, 164269, 160781, 161250, 161517, 161748, 162854, 163269, 163932, 164677, 165170, 166820, 202024. 1828

Uczniom

zyczącym się przygotować do egzaminów, radzimy za-
pisać się na urządzone u nas obecnie

Kursy Specyalne

przysposabiające do wszystkich klas tutejszych zakła-
dów naukowych w jez. polskim, rosyjskim, niemieckim,
francuskim i angielskim.

Dyrekcya kursów

Języków Nowożytných D-ra Rummera

1729

Piotrkowska 79.

Dom murowany

o pięciu mieszkaniach z powo-
du choroby

do sprzedania

ul. Przy-Drewnowska № 7 (bocz-
nia Drewnowskiej). Dowiedzieć
się można od godz. 12 do 1 w po-
łudnie i od 6 wiecz. oraz w nie-
dziele i święta. 1798

Robotników rolnych

sezonowych

dostarcza Kantor Służby w Cze-
stochowie, ul. Teatralna № 45
przy Herbskiej stacyi. Tamże
potrzeba posłańców miastowych
z kaucyją. 1796

„Olszynka” Place do sprzedania

przy zgierskiej szosie, naprze-
ciwko budującego się szpitala;
dla umysłowo-chorych, od osta-
tniego przystanku przed remizą
tramwajowa 3 minuty drogi. Wia-
domość w Łodzi, ul. Skwerowa
№ 10-5, od 1-2/, i od 6-8. 1556

Pokój

duży frontowy słońeczny, ume-
blowany lub nie, tanio do wynaj-
ęcia zaraz. Wiadomośc w adm.
„Rozwoju”

Frontowe mieszkanie.

4 lub 3 pokoje, kuchnia i wygo-
dy; słońeczna strona, elektrycz-
ność od 1 lipca do wynajęcia.
Tamże jeden pokój z kuchnią.
Widzewska 145, wiadomośc u
stróża. 1758